Nr. 3. Poznań, dnia 19 stycznia 1929. Rocznik 10.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Torunniu.

Egzaminy uczniowskie. W sobotę, dn. 5 stycznia rb. odbył się egzamin w zawodzie graficznym uczni na pomocników pod przewodnictwem prezesa Korporacji Graficznej na woj. Pomorskie p. E. Stefanowicza w Toruniu. Do egzaminu stanęło 10 uczni, którzy egzamin złożyli, i to:

1. Konstantyn Szerbarth, składacz z Grudziądza — dobrze.
2. Paweł Adamowski, składacz z Pelpiina — dobrze.
3. Franciszek Młynarczak, litograf - przedrukarz z Torunia — dobrze.
4. Jan Jasiński, składacz z Torunia — dostatecznie.
5. Hieronim Majewski, składacz z Wąbrzeźna — dostatecznie.
6. Celestyn Miłoszewski, drukarz - maszynista z Wąbrzeźna — dobrze.
7. Tadeusz Tuński, składacz z Wąbrzeźna — dostatecznie.
8. Zygmunt Ciemielewski, składacz z Wąbrzeźna — dostatecznie.
9. Stefan Talkowski, drukarz-maszynista z Wąbrzeźna — dobrze.
10. Roman Buchholc, składacz z Torunia — dostatecznie.

Komisję egzaminacyjną tworzyli pp.: Edw. Stefanowicz jako przewodniczący, B. Szczuka z Wąbrzeźna, T. Szutkowski i W. Bolc z Torunia.

Stan przemysłu graficznego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

(Dokończenie).

Najważniejszemi zadaniami kierownictwa zakładów graficznych, które koniecznie załatwić należy, są po pierwsze problemat doskonałości przy współczesnej rentabilizacji gospodarczej produkcji graficznej, a po drugie problemat sprzedaży produktów ze słusznym zyskiem. Tak samo, jak większa część liczby wszystkich innych rodzaji przemysłowych, które podczas wojny światowej i w następnym okresie wysokiej konjunktury olbrzymio się rozrosły, tak też i przemysł drukarski niedomaga wskutek nadmiernej rozbudowy zakładów, co stanowi uciążliwą przeszkodę dla pracy obfitującej w zysk. Sprawozdania urzędu skarbowego za 1925 rok wykazują, że 34 procent wszystkich zakładów graficznych nie miało żadnego zysku i że straty ich wynosiły 18 procent dochodu zgłoszonego przez wszystkie zakłady graficzne. Pod tym względem przemysł graficzny znajduje się zawsze jeszcze w korzystniejszem położeniu od powszechnego przemysłu. Podczas tego samego okresu czasu wynosiła liczba przedsiębiorstw, które nie miały żadnego zysku, 41 procent, a poniesione straty wynosiły 26 procent ogólnej sumy profitu. W każdym razie jest rzeczą jasną, że niezawodną koniecznością jest usiłowanie w kierunku zmniejszenia kosztów produkcyjnych i uzyskanie większej pewności i zręczności w sprzedaży. Na poszczególnych wypadkach można wykazać, jak przemysł drukarski przez łączenie swych przedsiębiorstw wzoruje się na sposobie innych rodzaji przemysłu, dążąc do zredukowania liczby produkujących jednostek i żeby zdolność handlową połączonych zakładów graficznych podtrzymać.

Kwestja używania przestarzałego materjału maszynowego, problemat stale aktualny, bywa przez niektóre zakłady z osobna i stowarzyszenia lokalne w ten sposób rozwiązywany, że takie maszyny rozbija się na złom, a to w tym celu, ażeby uniknąć niebezpieczeństwa, żeby ten materjał nie powołał do życia konkurencji zniżającej ceny.

Obszarem zbytu dla produkcji drukarń w Stanach Zjednoczonych jest „Rynek nabywców". Splot różnych okoliczności, również rozwój maszyny automatycznej, atoli także nadmierny zakup materjału w okresie wysokiej konjunktury i zmniejszenie popytu po wojnie światowej przyczyniły się do wytworze-

nia tego położenia. Znawcy stosunków sądzą, że przemysł graficzny wykorzystuje niewiele ponad 60 procent swej zdolności produkcyjnej. Charakterystycznemi cechami tego „Rynku nabywców" są z jednej strony usilna konkurencja w kierunku uzyskania zleceń i wynikającego stąd uszczerbku zysku, a z drugiej strony wzrastanie „twórczej sprzedaży" w ramach usiłowania ku spotęgowaniu powszechnego popytu. Konkurencja stała się tak intensywną, że, chociaż obroty większej części wszystkich zakładów są również wysokie lub nawet wyższe jak w uprzednich latach, to jednakże w podobnym okresie osiągnięty zysk w rzeczywistości jest mniejszy. Z tego właśnie powodu czas współczesny określono jako „okres bezprofitowego rozwoju". Istnieją jednakże setki zakładów, które usiłują te trudności pokonać przez umiejętne kierownictwo zakładów i postępową propagandę.

Myśliciele zawodu drukarskiego dawno temu już byli oświadczyli, że wyzwolenie się od tego „Rynku nabywców najlepiej osiągnąć można przez spotęgowanie powszechnego zapotrzebowania druków, tak intensywne jak ekstenzywne, gdy się dotychczasowych i przyszłych klientów przekona, jak ku swemu własnemu pożytkowi mogą większą ilość druków zużywać. Ci kierownicy zakładów nie są pohopni przyszłość przemysłu graficznego wydać na łaskę lub niełaskę grupie kupieckiej, w przekonaniu, że myśl twórcza powstający interes wzniesie ponad poziom ścisłej konkurencyjności, na korzyść nabywcy druków, drukarza i całego przemysłu. Wzrost tego rodzaju „twórczej sprzedaży" jest najbardziej charakterystycznem zjawiskiem współczesnego amerykańskiego pola zbytu na płody drukarskie i zarazem znamiennym rozwojem, który uprawnia do największych nadziei.

Ten nowy rodzaj sprzedaży nie ogranicza się też na jakąkolwiek kategorję drukowania, ani też na jakikolwiek rodzaj zakładu graficznego. Powszechny popyt na druki reklamowe, formularze handlowe i niemal wszystkie inne rodzaje druków bywa w ten sposób przez małe i wielkie zakłady, przez fachowe drukarnie dla powszechnych celów handlowych stale stosowany. Ci sprzedawacze osiągają największe korzyści i oprócz tego służą pożytecznie swemu zawodowi, których myśli nietyle są skierowane na zwabienie klienteli od konkurencji, natomiast usiłujących spotęgować zapotrzebowanie klientów, a takim, którzy po raz pierwszy w danem przedsiębiorstwie zakupują, na korzyść, której dotychczas nie mieli, zwracają uwagę.

Chociaż właściciele zakładów graficznych pozakładali liczny szereg stowarzyszeń dla swych wspólnych celów, to jednakże najważniejszą organizacją jest „United Typothetae of America", licząca w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie 2 300 członków oraz 47 lokalnych związków fachowych po większych miastach. Organizacja ta ma ściśle zarysowany program, obejmujący wszystkie problematy zawodu drukarskiego. W ciągu przeszło czterdziestu lat swego istnienia organizacja ta stała się związkiem gospodarczym w całej pełni znaczenia tego słowa. Związek ten przeprowadził jednolite metody w stosowaniu rewizji i obliczenia kosztów jakoteż inne urządzenia, zezwalające na ścisłą kontrolę finansową zakładów graficznych. Działalność organizacji wpływa też na racjonalną produkcję, wszystko obejmującym programem jest też sprawa wyszkolenia personelu i doskonalszych metod sprzedaży; a poza tem stoi do dyspozycji bibljoteka fachowa.

Na czele organizacji znajdują się stałe wydziały, składające się z członków organizacji, które zajmują się poszczególnemi sprawami zarządu centralnego. Osobne wydziały pod nadzorem dyrektorów opracowują polecenia tych wydziałów. Działalność tych wydziałów uzupełnioną bywa przez biuro statystyczne i bibljotekę. Oprócz opracowywania rozmaitych programów wydziałowych udzielają dyrektorzy osobiście zgłaszającym się członkom indywidualnej porady. Stowarzyszenie zajmuje się kwestjami normalizacji, prawodawstwem dotyczącem zawodu drukarskiego, oraz zagadnieniami w kierunku doskonalenia produkcji graficznej.

Obok United Typothetae istnieje liczny szereg innych organizacyj kierunku socjalnego lub zawodowego, które po części mają charakter krajowy, międzystanowy lub lokalny. „The Printers Leagne" jest organizacją pracodawców, którzy tylko zorganizowanych pracowników zatrudniają. Chociaż nie są ściśle przywiązani do jakiegokolwiek obszaru Ameryki, to jednakże najwięcej znajduje się ich w mieście Nowym Jorku. Organizacją pracodawców, którzy jedynie niezorganizowanych pracowników zatrudniają, jest stowarzyszenie „Employing Printers Association of America". „The International Association of Printing House Craftsmen" ze swemi licznemi lokalnemi stowarzyszeniami jest organizacją kierowników i przodowników drukarskich, której celem jest wymiana wzajemnych doświadczeń zawodowych oraz dążenie ku osiąganiu najdoskonalszej i najkorzystniejszej produkcji zawodowej.

Obok organizacyi pracodawców istnieją dla wszelkich rodzaji pracowników drukarskich również silne organizacje zawodowe, których liczba członków stanowi 50 proc. ogółu liczby zatrudnionych w przemyśle drukarskim osób. Program tych organizacyj przewiduje polepszenie warunków pracy, uzyskanie wyższego myta i pomniejsze sprawy.

Próby kontroli wydajności linotypu.

Prace Instytutu Naukowej Organizacji.

I.

Czynniki, stojące blisko idei t. zw. „racjonalnego przemysłu" dążą drogą badań naukowych do usuwania wszelkiego marnotrawstwa w przemyśle.

Idea naukowej organizacji pracy, zapoczątkowana w Ameryce, toruje sobie drogę i w Polsce, mając poparcie rządu i społeczeństwa. Związki robotnicze, odnoszące do niedawna wrogo wobec naukowej organizacji pracy, dziś patrzą na te wysiłki z życzliwem wyczekiwaniem. Więcej, bo w prasie zawodowej, nawet socjalistycznej, ukazują się artykuły, traktujące o sposobach zwiększenia produkcji. Hasła walki klasowej ustępują miejsca hasłom współdziałania, propagowanym oddawna przez narodowe związki robotnicze w Rzpitej Polskiej. „Amerykańska Federacja Związków Robotniczych" (American Federation of Labor) na zjazdach w r. 1925 i 1926 zaleca swoim związkom lokalnym, jak i członkom, współdziałanie w badaniu „marnotrawstwa w produkcji". I u nas, w Polsce, wcześniej, czy później należy się spodziewać w sferach pracowniczych zrozumienia, że wzmożenie produkcji zapewni osiągnięcie wyższych płac, a zatem przyczyni się do wyższego poziomu stopy życiowej narodu.

Przemysł graficzno-wydawniczy w Polsce rozrasta się stale. Powstają nowe czasopisma, których szpalty są już składane zestawem linotypowym. Czasy, gdy pisma codzienne, stołeczne, składano ręcznemi czcionkami — minęły bezpowrotnie. Dziś czcionkę zastąpiła matryca metalowa, a kasztę — linotyp. Tylko jeszcze w miastach na prowincji, a szczególnie w województwach środkowych i wschodnich zestaw szpalt czasopism pozostał ręczny. Ale i to się zmieni. Maszyny do składania, zwalczane w początkach swego powstania przez organizacje pracowników graficznych w obawie, że odbiorą chleb ręcznym składaczom, maszyny-linotypy torują sobie drogę coraz więcej w Polsce. I to jest zrozumiałe. Szybsza praca — więcej wydawnictw, więcej czytelników — więcej pracy. Stałem dążeniem narodów cywilizowanych jest, aby we wszystkich gałęziach pracy ludzkiej, zręczność i pracę rąk człowieka zastąpić maszyną. Wynalazki nie przyczyniają się do wzrostu bezrobocia, przeciwnie — powiększają warsztaty pracy, ich liczbę, dając zatrudnienie dalszym szeregom sił pracowniczych. To samo widzimy w drukarstwie po epokowym wynalazku maszyn do składania, a szczególnie linotypu.

Zwiększająca się stale w Polsce liczba linotypów wysunęła na czoło zagadnień ich wydajność w produkcji.

Był czas, że do Warszawy sprowadzano gorączkowo linotypy. — O fachowców-pracowników było w stolicy trudno. Byli linotypiści w Wielkopolsce, na Pomorzu, Śląsku, Małopolsce, ale nie było ich wielu w Warszawie. Stan ten pociągnął za sobą, rzecz zrozumiała, stosunkowo wysokie zarobki linotypistów w stolicy. To też każdy garnął się, aby wyuczyć się na linotypie. Zecer, nie zecer, kuzyn, krewny czy przyjaciel zecera za tysiąc złotych, wpłaconych za naukę, został „linotypistą“. Prasa zawodowa podaje, że tym sposobem dawni koszykarze, fryzjerzy i biuraliści w Warszawie zostali linotypistami. Taki stan rzeczy pociągnął za sobą nieuchronnie ujemne skutki dla drukarstwa, ujemne dla pracowników, jak i przedsiębiorców. Wypłynął na widownię w Warszawie typ linotypisty, nazywany w języku drukarskim makulaturą. Tych makulatur było stosunkowo wiele, co jest rzeczą zrozumiałą w braku odpowiednich instruktorów, których za wiele w Polsce nie mamy.

Wielu kierowników drukarń, warszawskich szczególnie, skarżyło się, że linotypy wykazują małą wydajność pracy, rzadko kiedy przekraczającą w Warszawie 3 500 głosek na godzinę w porównaniu z możliwą wydajnością, jaką dają zagranicą, a nawet w Poznaniu, Lwowie lub Krakowie — 6 000, a niekiedy do 7 000 na godzinę. Zarządy drukarń stały na stanowisku, iż linotyp, jak każda maszyna, opłaca się dopiero wtedy, gdy jest dobrze wyzyskana. Winę małej produkcji kładziono na karb niewykwalifikowania personelu technicznego, a w niektórych wypadkach winę małej produkcji przypisywano wprost złej woli pracowników.

Sprawę tę ujął w swe ręce, celem jej zbadania, gdzie leży wina małej produkcji, — Instytut Naukowej Organizacji Pracy w Warszawie. Wyniki tych badań są nadzwyczaj ciekawe. Przedstawił je inż. Tomasz Piwkowski w miesięczniku „Przegląd Organizacji“, w artykule p. t. „Kontrola wydajności maszyn do składania czcionek (Le contrôle de rendement des linotypes). Artykuł obfituje w szereg tablic i wykresów z wyniku badań, pierwszych w Polsce z tej dziedziny. — Zapoznamy się z jego treścią w następnym numerze.

Maszyny „idące“ i „stojące“.

Jaki jest właściwy cel naszych maszyn drukarskich rozmaitych typów?

Tak dziwnie, jak to pytanie brzmi, tak łatwe jak się każdemu terminatorowi wydaje do rozwiązania, tak mało wyciągamy z niego konsekwencji.

Nasze maszyny są po większej części, z wyjątkiem maszyn rotacyjnych, mniej maszynami pospiesznemi; są one właściwie maszynami „stojącemi“. Za mało nam leży jeszcze w krwi właściwy cel maszyny drukarskiej: **produkcja!** Maszyna drukarska stwarza z papieru surowego materjał szlachetny, osiąga ona swój cel tylko wtenczas, gdy leci. Jest ona poniekąd jedynym objektem, który drukarni zysk przynosi. Lecz tylko, jeżeli leci! Każda zbyteczna minuta stania maszyny kosztuje pieniądze. Całą energję i wszystkie usiłowania należy zwrócić w tym kierunku, aby maszynom drukarskim w osiągnięciu tego celu dopomódz. Należy porównać nietylko stosunek pomiędzy przyrządem a czasem druku, bo ten będzie zawsze różny stosownie do danej formy, lecz zwracać baczną uwagę na szybkość biegu maszyny podczas druku z efektywnym rezultatem po ukończeniu pracy. Doświadczenia właśnie w tym kierunku chcemy tu szczególnie podkreślić, gdyż w praktyce za mało konsekwentnie ich się przestrzega.

Właściwy cel maszyny, aby szła, osiągniemy już prędzej, gdy postaramy się o ile możności skrócić czas przyrządu. W większych zakładach opłacają się w tym celu t. zw. „przyrządzacze pomocniczy“, którzy przygotowują przedtem już format, rejestr, rewizję itd. poza maszyną. Pragniemy ale zwrócić uwagę przedewszystkiem na przeszkody podczas biegu maszyny. Gdy maszyna nareszcie ruszy, to mogłaby, lecz długo jeszcze celu swego nie osiąga. Dlaczego nie? Powody są, pominąwszy bieg normalny, potrójne. Raz zależą od wadliwego urządzenia zakładu, co można jeszcze stosunkowo szybko wykryć i usunąć, drugi raz błąd tkwi w surowcach, tj. papierze, farbach itp., a w końcu zależy na maszynach samych. Kto w jakimkolwiekbądź większym zakładzie zada sobie trud kontrolować stosunek między zdolnością biegu a przeciętną produkcją maszyny na godzinę, ten ze zgrozą skonstatuje, że zupełnie na miejscu byłby wyraz zamiast „pospieszne“ maszyny „stojące“.

Przeszkody mogą polegać na tem, że bierze się daną formę w nieodpowiednią maszynę, co się częściej zdarza jak nam się wydaje. Pozatem dużo się marnuje czasu przy otwieraniu papieru na maszynie oraz przy odbieraniu podrukowanych arkuszy. Należy takie pozornie drobne usterki szczególnie usuwać, unikać niepotrzebnego latania tam i z powrotem z powodu niekorzystnej dyspozycji. Otwierać arkusze można jednocześnie z każdorazowem odbieraniem gotowych egzemplarzy, a nie znowu po wydrukowaniu jakichś 50 egzemplarzy.

Niemałym powodem nierentowności naszych maszyn jest niekorzystny stosunek między faktyczną możliwością biegu a efektywną produkcją maszyny. Nie oznacza to absolutnie postępu, gdy katalog fabryki podaje 2.000 lub 1.800 na godzinę, a osiąga się z tru-

dem 1.200. Fabryki zalewają nas całem morzem rozmaitych typów samonakładaczy; prawdziwie praktycznym i pewnym nie okazał się dotąd żaden. Jest to fakt niezbity, wykazała to praktyka, a zalecałoby się tylko wydać ankietę do wszystkich maszynistów, aby się w tej sprawie wypowiedzieli, a otrzymalibyśmy zdumiewające orzeczenia! Dlaczego nie pracuje się konsekwentnie nad celowem budowaniem tych aparatów?

Z chwili bieżącej

Ś. p. Apolinary Klóskowski, znany na rynku tutejszym kupiec papierniczy, zmarł dnia 16 b. m. po długich, ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 60. Ś. p. Zmarły był w ostatnich czasach także współwłaścicielem fabryki papieru w Czerwonaku pod Poznaniem. R. i. p.

Zatarg w Drukarni Mieszczańskiej w Poznaniu. W imieniu zarządu Drukarni Mieszczańskiej, T. A. w Poznaniu podaje p. Ignacy Thomas do wiadomości akcjoanrjuszów, że akcjonarjusz p. Aleksander Thomas w Poznaniu wytoczył skargę przeciwko Drukarni Mieszczańskiej, Tow. Akc., o nieuważnienie uchwał walnego zebrania z dnia 6 grudnia 1928 roku. Termin wyznaczony został na dzień 21 stycznia 1929 roku.

Nagrodzona książka, traktująca o higjenie szkolnej. Komitet konkursu imienia G. Piramowicza, wyznaczony przez towarzystwo lekarzy w Warszawie dla nagrodzenia najlepszego dzieła, traktującego o higjenie szkolnej, przyznał nagrodę p. dr. Rauch-Sobolewskiej za jej dzieło „Pogadanki o higjenie".

Rozwój prasy katolickiej w Anglji. Prasa katolicka rozwija się w Anglji doskonale. Numer gwiazdkowy czasopisma „The Universe", założonego 1860 r. w najcięższych czasach walki w obronie Kościoła katolickiego, rozszedł się w 130 000 egzemplarzy. Przed pięcioma laty nakład wynosił tylko 40 000 egzemplarzy, a obecnie przeciętna liczba wydawanych egzemplarzy wynosi 100 000.

Prasa w Albanji. W państwie albańskiem wychodzą obecnie tylko dwa dzienniki: „Shekulli i Ri" (Nowy Wiek) i „Gazeta a Re" (Nowy Dziennik), który zaczął wychodzić w Tiranie przed niespełna dwoma miesiącami. Ostatnio wymieniony dziennik jest organem rządowym i wydawany bywa przez biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych. Dziennik „Shekulli i Ri" wydawany jest przez Towarzystwo wyrobów tytoniowych „Stamles". Do października roku ubiegłego istniało jeszcze wychodzące trzy razy w tygodniu czasopismo polityczne „Telegraf", które jednakże rząd albański zawiesił, ponieważ nie było przeciwne ogłoszeniu Albanji jako królestwa. Wydawcę tego pisma, Chekreziego, oskarżono z tego powodu o zdradę stanu.

Olbrzymia bibljoteka w Waszyngtonie. Bibljoteka kongresu w Waszyngtonie liczy, jak donosi dyrektor jej dr. Herbert Putrama, 3 762 000 tomów, a pozatem miljon map, przeszło miljon utworów muzycznych i olbrzymią ilość rękopisów, dotychczas nie policzonych. Każdy autor amerykański, pragnący uzyskać prawo własności literackiej, musi przesłać dwa egzemplarze swego dzieła wspomnianej bibljotece, która szybko z tego powodu mnoży zapas dzieł.

Powszechna Wystawa Krajowa

Co każdy wiedzieć powinien o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Pod powyższym tytułem ukazała się w nakładzie 100 tys. egz. broszura propagandowa Powszechnej Wystawy Krajowej w bardzo popularnej formie, traktująca o wszelkich zagadnieniach związanych z organizacją, urządzeniem i celami wystawy.

Broszura ta przeznaczona specjalnie na szerzenie zainteresowania Wystawą wśród młodzieży szkolnej i szerokich mas ludowych, zawiera apel do wszystkich warstw, aby tłumnie pospieszyły na Powszechną Wystawę Krajową, która przez wszechstronne zilustrowanie dorobku narodowego na polach naukowem, przemysłowem, rolnictwa, handlu i sztuki pozwoli im bezpośrednio nabyć przebogaty materjał do obserwacyj naukowych i pogłębienia wiedzy. Dalej broszura traktuje o organizacji wycieczek, ulgach dla zwiedzających Powszechną Wystawę Krajową, zapoznaje w streszczeniu z osobliwościami miasta Poznania i udziela wskazówek przy układaniu planu marszruty turystycznej dla udających się na Wystawę. Bezpośrednio interesująca wszystkich przyjezdnych kwestja kwater potraktowana jest również informacyjnie szczegółowo. Całość broszury zamyka załączony najnowszy plan Wystawy z lotu ptaka z opisami.

Spodziewać się należy, że broszura ta, przechodząc z rąk do rąk, dotrze do najodleglejszych zakątków kraju, a uświadomiwszy szerokie warstwy społeczeństwa o znaczeniu Powszechnej Wystawy Krajowej oraz o konieczności jej zwiedzenia, w dostatecznej mierze spełni swój cel.

Ku uwadze wystawców grupy handlowej na P. W. K.

W ub. tygodniu w gmachu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odbyło się posiedzenie zarządu grupy handlowej, na którem ostatecznie załatwiono sprawę rozmieszczenia eksponatów i przydziału metrażu w pawilonach handlowych i bazarowych Wystawy. Na posiedzeniu tem rozpatrzono i zdecydowano również rozkład kiosków sprzedaży produktów spożywczych oraz pamiątek na całym terenie P. W. K.

Ze względu na wydawane przez Wystawę katalogi i przewodnik wystawowy podaje się wszystkim zainteresowanym eksponentom tej grupy do wiadomości, że należy najpóźniej do dnia 25 bm. nadesłać do Wydziału Przedsiębiorstw P. W. K. (Poznań, Grunwaldzka 22) dokładne brzmienie firmy wraz z lakonicznym opisem rodzaju jej branży.

Nadesłane kalendarze

Zakład graficzny J. Cierniak w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 98, wydał kalendarz kartkowy na gustownej ściance, wykonany w własnej litografji.

Drukarnia Gdańska T. A. w Gdańsku nadesłała bardzo efektownie wykonany kalendarz kartkowy, który bodaj że jest jednym z najlepszych, jakie w tym roku otrzymaliśmy.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka S. A. w Katowicach nadesłała elegancki miniaturowy kalendarz kieszonkowy-notatnik, oprawny w skórkę. Nadzwyczaj czyste i staranne wykonanie potwierdza znowu, jak corocznie, że z drukarni tej wychodzą prace, których powstydzić się nie potrzebuje.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Kierownictwo fabryki papieru.

(Dokończenie.)

Kierownik fabryki papieru nie powinien się zamykać w swem biurze dyrekcyjnem. On powinien mieć kontakt ze światem, tak z klientelą jak dostawcami. Czujnem okiem powinien śledzić bieg rozwoju swego przemysłu. Jeżeli się przekonał o słuszności nowych pomysłów, to powinien je zastosować u siebie. W celu zdobycia nowych obszarów dla zbytu swej produkcji nie powinien się wahać nawet wtenczas, gdy chodzi o podróże w dalsze strony.

Za daleko by prowadziło, gdybyśmy wymienili wszystkie zadania kierownika fabryki papieru. Wymienione w tym artykule są najważniejsze. Nie są to zadania, których spełnianie powierzyć można werkmistrzowi lub książkowemu. Jeżeli kierownikowi fabryki stoją do dyspozycji siły dzielne, wówczas przywoła je do współpracy. Jeżeli jednakowoż zaniedbał wystarać się o zdolne siły pomocnicze — wówczas, tak wówczas sam borykać się będzie musiał z naprawą drobnych przeszkód, a wielkie zadania, stanowiące właściwe zadanie kierownika fabryki pozostaną z powodu braku czasu niezałatwione. Kapitanowi, który z powodu braku stosownych sił pomocn. przez cały dzień włóczyć się musi w wnętrzu statku, by opanować wszelkie drobne przeszkody, uszły spostrzeżenie, że zanosi się na groźną burzę. Nie spostrzegł, że żagle się nadymią, że zagraża burza. On ją spostrzeże dopiero wtenczas, gdy ona już szaleje. Niebezpieczeństwo minie, atoli nie z powodu dzielności kapitana, lecz z chwilą ustania burzy. Okręt wydany na łaskę fal, płynie bez kursu. Brakuje dłań sternika, którby zarządził wszystkie te środki zdolne oparciu się wichrom i falom.

Gdy już główne zadania kierownictwa zostały wymienione, zechciejmy zbadać, jakiego rodzaju są wymagania do kierownictwa t. zn. jakie zalety posiadać kierownictwo przedsiębiorstwa powinno. Zaznaczono już, że handlowe i techniczne wiadomości są niezbędnie konieczne (czy kierownictwo fabryki papieru składa się z jednego czy więcej dyrektorów, nie zmienia to rzeczy samej). Atoli obok pożądanej wiedzy handlowej i technicznej są jeszcze inne wymagania. To, o czem mowa, najlepiej wyjaśnić można następującym przykładem:

Bardzo uzdolniony papiernik Iks dalej się wydoskonalił. Posiada on dyplom chemika, inżyniera a nawet handlowca, zgromadził zatem w sobie w wysokiej mierze wszystkie te zalety, których wymaga się od kierownika fabryki papieru. Bezwątpienia jest to cenny współpracownik. Atoli kierownik fabryki papieru? Nie. Dla czego? Nie posiada on bowiem żadnej inicjatywy ani energji. Również nie posiada on zalet zdecydowania i opanowania się. Przecenianie własnej osobistości przenosi on na swe wyroby. Wyroby konkurencji z uprzedzeniem uważa za mniejwartościowe; on z nich niczego nie chce się nauczyć. Współpracę z nim utrudnia jego zmienny, nieufny i popędliwy charakter. Pomimo olbrzymiej i wielostronnej wiedzy fachowej, mu właściwej, nie można mu przyznać zdatności na kierownika fabryki papieru, ponieważ nie jest mu to właściwie, coby go wyniosło na kierownika i mistrza, brak mu „cech kierowniczych".

Pod tym względem należy wymienić dary ducha, rozsądek, logikę, zdolność oceny, pamięć, zdolność koncentracyjną i obserwacyjną, szeroki pogląd. Jakby to zresztą było możliwem bez posiadania tych zalet przedsiębiorstwem kierować, opanować, przeniknąć, rozkazywać, organizować i rozbudować? Taksamo ważną rzeczą jest wyszkolenie woli, siły do czynu, zdecydowania się, inicjatywy, stanowczości i opanowywania się. W stosunku człowieka do człowieka muszą współdziałać cechy duszy. Jako takie wymienia się: powaźność, uczciwość, sprawiedliwość, odwagę, dobroć, lojalność i takt. Również stan zdrowia nie jest obojętny. Tylko zdrowe ciało zdolne tworzyć zdrowo i zdoła przez długi czas kierować przedsiębiorstwem.

Naszkicowany zwyż obraz ujawnia, że nie wiadomości same, chociażby obszerne, do kierownika fabryką nie wystarczą. Dopiero posiadanie wszystkich cech kierowniczych uzdolnia stojącego na czele na właściwego kierownika przedsiębiorstwa. Cechy kierownicze są siłami pozytywnemi. Potrzebujemy je do budowy dzieła. Im zawdzięczamy rozwój, spotęgowanie, odkrycia i wynalazki. Wiedza sama jako taka nie wystarcza, powinniśmy ją w sposób odpowiedni wykorzystać, wtedy dopiero spełnimy nasze zadanie. Oczywiście wolno każdemu swe siły pozytywne według upodobania wykorzystać, atoli te siły wpierw trzeba posiadać. Jeżeli nie są rozwinięte to ćwiczyć je należy.

Doświadczenie głosi nawet, że objęcie kierownictwa mniejszej fabryki papieru nie wymaga posiadania ani technicznej wiedzy, ani kupieckiego wyszkolenia: Przed rokiem ogłoszono na łamach prasy fachowej wiadomość o zgonie pewnego poważnego przemysłowca. Przed około 25 laty, po ukończeniu studji medycznych, przejął małą fabrykę papieru. Pod jego kierownictwem przedsiębiorstwo rzeczone, coraz bardziej zaczęło się rozwijać. Pomimo wojny światowej i wynikłych stąd przeszkód z małej fabryczki papieru zrobiło się olbrzymie przedsiębiorstwo. Gdy właściciel przedsiębiorstwa, jeszcze nie osięgnąwszy 50 lat, zmarł, wówczas 3000 robotników stanęło nad jego trumną. Zmarłemu nie można było odmówić wiedzy fachowej, ale wątpliwem jest, czy opanował technikę i chemję. On nie czuwał nad drobiazgami, które zachodziły we fabryce, gdyż nie miałby czasu do pokonania zadań wielkich. Natomiast był on dzielnym kupcem, inaczejby w gospodarczo niekorzystnym czasie nie był zdołał znosić cegiełkę po cegiełce na olbrzymią rozbudowę fabryczki. Przykład ten, chociaż jedyny w swoim rodzaju, potwierdza, że, by wielkich rzeczy dokonać, trzeba posiadać cechy kierownicze.

Przypadek, ażeby niefachowcowi powierzono kierownictwo papieru, bodaj czy zajdzie. Jeżeli wytwórca papieru mianowany zostanie kierownikiem fabryki, wówczas przyswoić sobie musi albo głębszą wiedzę kupiecką, albo musi sobie do pomocy dobrać doskonałą siłę kupiecką, jeżeli chce zadaniu swemu podołać. Jeżeli kupca powoła się na stanowisko kierowni-

ka fabryka, to tenże jest zmuszonym wziąć sobie do pomocy bardzo zdolnego wytwórcę papieru, o ile takowy nie znajduje się już na miejscu. Studjowanie literatury fachowej go nie minie. Jeżeli chemikowi lub inżynierowi powierzy się kierownictwo fabryki papieru, to muszą takowi przyswoić sobie papierniczo-techniczne jakoteż kupieckie wiadomości, lub odpowiednie siły przywoła do współpracy.

Jeżeli powtórnie powrócimy do pytania „Komu należy się kierownictwo fabryki papieru?", to zasadniczo można na to odpowiedzieć następująco: Temu zdolnemu fachowcowi, czy jest wytwórcą papieru, czy chemikiem, inżynierem lub kupcem, a który posiada najwięcej cech i zalet kierowniczych, ten będzie najzdolniejszym; jemu należy się kierownictwo fabryki.

Przemysł papierniczy w Czechosłowacji.

Czechosłowacki przemysł papierniczy zajęty był w ciągu 1928 roku w całej pełni swej zdolności produkcyjnej, tem bardziej, że wywóz papieru drukarskiego do Rumunji, Jugosławji i na Bałkan nadal się zwiększył. Nowa czechosłowacka ustawa, wydana w celu umożliwienia zwiększonego wywozu towarów za granicę oraz ustawa zmniejszająca stawki obrotowe wobec towarów wysyłanych zagranicę polepszyły znacznie stosunki handlowe. Krajowa konsumcja papieru i wywóz do Niemiec i Austrji nie były większe jak w 1927 roku. Wywóz wynosił 30 do 40 procent ogólnej produkcji papieru.

Założony w 1927 roku kartel papierniczy, mający w Pradze wspólne biuro sprzedaży, zdołał wobec zleceń krajowych wykluczyć konkurencję zniżkową. Czesko-morawska fabryka maszyn mogła przeto pod koniec 1928 roku w swem sprawozdaniu twierdzić co następuje:

„Czechosłowacki przemysł papierniczy, który w ostatnim czasie znacznie się wzmożył, dał naszym zakładom sposobność przy rozbudowie i wzmożeniu elektryfikacji siły zanędowej, również na polu specjalnych urządzeń, z polecenia przodujących przedsiębiorstw papierniczych z korzyścią się udzielać."

Szczególnie doniosłe znaczenie dla czechosłowackiego przemysłu papierniczego miała ustawa w przedmiocie zniżki celnej za maszyny sprowadzane z zagranicy, wydana w celu pomocy przy dalszem modernizowaniu czechosłowackich fabryk papierniczych, które dotychczas nie zostało zakończone.

Czystość w interesie.

Jak ważną i konieczną jest reklama dla interesów wszelkiego rodzaju, nikt zapewne nie wątpi. Publiczności trzeba zawsze a zawsze zwracać uwagę na interes. Reklama jednak staje się bezprzedmiotową, jeżeli lokalowi, oknu wystawowemu, jak i wystawionemu towarowi braknie jednego: t. j. czystości.

Co znaczy wszystka mądrze przemyślana, rafinowana reklama, która przyciąga klienta, kiedy ten przy bliższem przypatrzeniu się wystawie lub lokalowi zauważy na każdym kroku i w każdym kącie brud i nieporządek? A jakże często to się zdarza?!

Coprawda, że nie każdy interes wyłożony być może flisami kamiennemi lub kaflami, ponieważ taki wykład jest dość kosztowny i nie wszędzie się nadaje, jak np. w interesach papierniczych. Jednak na wyłożenie posadzki linoleum każdy pewnie się zdobyć może, tem więcej, że już łatwe czyszczenie takiej posadzki wnet koszt ten amortyzuje. Czystość przecież interesu wspiera bardzo dodatnio reklamę.

W drugiej linji wchodzi w rachubę sprzedawca. Przeważnie są to u nas przecież członkowie rodziny, którzy już sami ze siebie winni dbać o czystość i porządek n a s o b i e i w i n t e r e s i e.

Szczególnie zważać należy, ażeby klienteli przy ekspedjowaniu nie zakurzać i nie wydawać zbrudzonych towarów.

Zasadą naczelną każdego kupca winno być: czystość wszędzie i nadewszystko!

Bolączki przemysłu papierniczego w Rosji.

Rosyjski fachowiec papierniczy, Konar, który w ostatnim czasie zwiedził mnóstwo fabryk papieru w Niemczech, Finlandji i na Łotwie, zajął się sprawą, czy na stosunki rosyjskie podatniejsze są mniejsze lub większe fabryki papieru.

We fachowej prasie rosyjskiej konar twierdzi, że małe fabryki zagraniczne, którym dorównują średnie rosyjskie, bardziej są produkcyjne od rosyjskich.

Stare zagraniczne fabryki uposażone zostały w nowe urządzenie i są w stanie konkurować z wielkiemi nowoczesnemi zakładami.

Konar dowodzi, że Rosjanie ze swemi staremi i małemi zakładami bez wielkiego nakładu kapitału, atoli przy umiejętnem fachowem kierownictwie, mogą o wiele więcej osiągnąć, aniżeli przy pomocy wielkich fabryk, których budowa wykonaną być może jedynie z wielkiem opóźnieniem.

Konar wskazuje na przykład małych fabryk papieru, jak „Czerwona Róża", „Iskra Oktjabra" i „Miljatiu", które dzięki czynnego i fachowego kierownictwa zdołały swą produkcję w przeciągu krótkiego okresu czasu zwiększyć o 50 procent, gdy natomiast urządzenie dla nowo zbudowanych fabryk zakupiono bezmyślnie i stąd ich zupełnie wykorzystać nie można.

Fabryka papieru „Komsomolec" w Leningradzie naprzykład sprowadziła w marcu 1928 roku nową maszynę papierniczą, za pomocą której spodziewano się produkcję zwiększyć o sto procent, a tymczasem maszyny tej z powodu braku stosownej parowej maszyny zapędowej ustawić nie było można.

Jest też wielkim błędem, ze znajdujące się w Rosji sowieckiej 51 fabryk papieru, które reprezentują trzecią część rosyjskiej produkcji papierniczej, podzielono na 32 związki papiernicze.

Koszty produkcyjne fabryki Kondopog w Karelji za wyrób papieru gazetowego wynoszą 177 rubli, cena sprzedaży 240 do 250 rubli. Obliczono, że koszty produkcyjne starszych fabryk rosyjskich wynoszą 200 rubli, a koszty własne przy zakupie zagranicznego papieru gazetowego 175 do 180 rubli. (Budowa fabryki Kontopog kosztowała 19 miljonów rubli.)

Notatki

Worki z papieru i koksu. Według angielskich czasopism fachowych wyrabiane bywają obecnie w Anglji worki papierowe dla węgli i koksu. Papier doń użyty za pomocą pewnego sposobu produkcyjnego jest bardzo silnym i trwałym. Główną zaletą tych worków papierowych jest ta, że nie kurzą wcale, jak naprzykład worki jutowe.

Państwo przychylne maszynom do pisania. Rząd państewka turyngijskiego w Niemczech wydał rozporządzenie do wszystkich podległych władz, ażeby w celu spieszniejszego pisania posługiwano się o ile to tylko możliwe, maszyną do pisania.

Tylko dokumenty i testamenty mają nadal być pisane ręką. Rząd turyngijski jest przekonany, że z powodu używania maszyn piszących można dużo zaoszczędzić tak czasu jakoteż pieniędzy.

Ulepszona gra w szachy. Czasopismo „Prager Presse" w Czechosłowacji donosi, że profesor Bedrich w Bratysławji ulepszył grę w szachy. Grę tę nazwał „Laureat". Zaletą tej gry jest to, że gra nie kończy się nigdy remis, co dosyć często zachodzi, gdy grają ze sobą dwaj również silni szachiści. Kilku szachistów renomowanych uznało wynalazek profesora Bedricha jako znaczny postęp gry w szachy; niebawem będzie rozegraną gra o mistrzostwo Laureatu, w której wezmą udział słynni szachiści.

Pierwsze egzaminy uczni kupieckich w Niemczech. W kołach kupieckich w Niemczech czyni się energiczne zabiegi, aby i w kupiectwie zaprowadzić egzaminy pomocnicze. O ile dotąd wiadomo, Izba handlowa w Hildesheimie zamiar ten w czyn wprowadziła. Egzaminowano w branżach tekstylnej, spożywczej i obuwniczej. Każda z tych grup tworzyła osobną komisję egzaminacyjną pod przewodnictwem zastępcy Izby handlowej. Członkowie komisji składali się z jednego dalszego zastępcy Izby Handlowej, dyrektora dokształcającej szkoły kupieckiej, dwuch zastępców organizacyj pomocniczych, oraz syndyka Izby handlowej. Z 36 zgłoszeń przyjęto 28 kandydatów do egzaminu, z tych ostatnich zdało jednak egzamin tylko 20. Trzech kandydatów otrzymało premje. Zasadniczy cel tych egzaminów był, aby uczynić sobie dokładny obrazek o nabytych wiadomościach kupieckich uczni.

W przyszłości zamierza się tematy egzaminów podzielić osobno dla kantorzystów i osobno dla sprzedawców. Największą wagę przy egzaminowaniu sprzedawców kładzono na system obsługi klijenta, towaroznawstwo i rachunki. Na dalszą metę istnieje zamiar egzaminy te przeprowadzać więcej obrazkowo, a w razie potrzeby egzaminy odbywać się mają we wzorowo urządzonych sklepach kupieckich. Charakterystycznem jest, że kandydaci płci żeńskiej okazali więcej sprężystości i rutyny jak mężczyźni, jednakże ogólne wykształcenie tak jednych jak i drugich pozostawiało dużo do życzenia i sprawiło rozczarowanie. Komisja przyszła do przekonania, że wykształcenie uczni odbywa się zbyt jednostronnie.

Wiadomości z firm

Drukarnia Polska, Tow. Akc., Poznań. Przedsiębiorstwo ogłosiło bilans na 30. 6. 1928 r., zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 2.264.684,35 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa gotówka 1.972,81 zł; P. K. O. 2.626,20 zł; dłużnicy 175.584,20 zł; weksle 72.107,04 zł; efekty 10.200 zł; udziały 122.687,65 zł; materjały 243.512,11 zł; ruchomości 951.524,43 zł; nieruchomości 338.634,07 zł; oddział „Farba Polska" 44.245,62 zł; oddział w Bydgoszczy 301.590,22 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 615.000 zł; fundusz zapasowy 61.500 zł; fundusz rezerwy specjalnej 248.740,10 zł; fundusz amortyzacyjny 239.909,20 zł; dywidenda niepodjęta 4.373,82 zł; banki 114.835,24 zł; akcepty 44.575 zł; wierzyciele 699.170,80 złotych.

Rachunek zysków i strat: a) debet: materjały zużyte 898.971,80 zł; robocizna i pensje 1.431.339,02 zł; koszty handlowe 139.732,19 zł; koszty fabrykacyjne 131.418,11 zł; opłaty pocztowe 97.898,85 zł; opłaty stemplowe 8.665,19 zł; utrzymanie samochodów 25.768,39 zł; procenty 36.546,05 zł; podatki 129.926,50 zł; oddział Bydgoszcz 11.774,39 zł; amortyzacja maszyn i urządzenia 130.298,59 zł; amortyzacja nieruchomości 19.993,15 złotych; b) credit: wydawnictwo i wytwórczość 3.261.542,84 zł; utrzymanie nieruchomości 9.786 zł; różnice walutowe 2.254,04 zł; dywidenda z udziałów 6.824,49 zł; oddział „Farba Polska" 18.505,05 złotych.

Zysk, wynoszący 236.580,19 złotych, podzielono jak następuje: 20% dywidendy od kapitału akcyjnego 123.000 zł; gratyfikacja dla personelu 50.000 zł; na cele społeczne 14.000 zł; na tantjemę dla rady nadzorczej 12.000 zł. na rezerwę specjalną 37.580,19 złotych.

Wielkopolska Papiernia, Tow. Akc., Bydgoszcz. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Bydgoszczy zapisano, że Bolesławowi Kasprzakowi z Bydgoszczy udzielono prokury łącznej.

Zakłady Chemiczne „Pruszków", Sp. Akc. Przedsiębiorstwo ogłosiło bilans brutto na 1 lipca 1928 r., zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 1.366.626,68 złotych. — Pozycje stanu czynnego 1.214,30 zł; weksle 378,40 zł; papiery publiczne 19.387,78 zł; dłużnicy 46.907,54 zł; materjały w przeróbce i towary 278.291,04 zł; maszyny i urządzenia 206.517,51 zł; nieruchomości 718.884,82 zł; wydatki ogólne 95.045,29 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 480.000 zł; kapitał zapasowy 89.352,39 zł; fundusz amortyzacji 152.349,67 zł; akcepty 171.469,90 zł; wierzyciele 91.478 zł; długi 130.500 zł; podatki do zapłacenia 7.038,14 zł; niepodniesiona dywidenda z 1923 roku 800,69 zł; rachunek sprzedaży 243.637,89 złotych.

„Dom Książki Polskiej", Sp. Akc., Hurtownia dla księgarzy i wydawców, Warszawa. Na walnem zgromadzeniu akconarjuszów w dniu 23 listopada 1928 r. zatwierdzono bilans, zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 1.811.651,43 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa i banki 3.040,90 zł; papiery publiczne 936 zł; zaliczenia 891,95 zł; weksle 15.383,13 zł; ruchomości 24.772,28 zł; towary własne 353.245,22 zł; towary komisowe 1.091.901,81 zł; dłużnicy 222.176,35 zł; koszty handlowe 99.265,79 zł; sumy przechodnie 38 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 100.000 zł; kapitał zasobowy 50.000 zł; kapitał specjalnej rezerwy 67.241,25 zł; kapitał amortyzacyjny 10.647,54 zł; banki 7.163,27 zł; wierzyciele 120.341,58 zł; komitenci 1.132.633,32 zł; akcepty 272.573,30 zł; sumy przechodnie 2.192,78 zł; niepodjęta dywidenda 21.903,52 zł; zyski do podziału z 1927/8 roku 26.954,87 złotych.

„Pap", Centrala papierów i druków, Spółka z o. o., Katowice. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Katowicach zapisano, że uchwałą wspólników z 11 marca 1927 r. po przewalutowaniu ustalono dotychczasowy kapitał zakładowy na 6.000 zł i w związku z tem zmieniono § 4 kontraktu spółki oraz § 6 tegoż w ten sposób, że spółka może mieć jednego lub więcej kierowników. Zawiadowcy Jan Flieger i Tomasz Kowalczyk ustąpili.

Biuro Ogłoszeń i Reklam „Reklama Polska", Sp. Akc., Warszawa. Przedsiębiorstwo się likwiduje. Komisja likwidacyjna, wybrana 2 listopada 1928 r., wzywa wierzycieli wspomnianej spółki akcyjnej, ażeby zgłaszali swoje pretensje do 3 marca r. b. Siedziba komisji likwidacyjnej znajduje się w Warszawie, ul. 24, m. 31.

Zakłady Przemysłowe „Spław", Sp. Akc., Warszawa. Rada zarządzająca przedsiębiorstwa donosi, że uzyskała zezwolenie rządu na powiększenie kapitału zakładowego spółki o 250.000 złotych, czyli do kwoty 500.000 złotych drogą drugiej emisji złotowej 10.000 sztuk nowych akcyj nominalnej wartości 25 złotych każda.

Spółka Pedagogiczna, Tow. Akc., Poznań. Firma zwołuje na 28 stycznia r. b. o godz. 17 walne zebranie w lokalu „Pod Strzechą" w Poznaniu, Plac Wolności nr. 7. — Z porządku obrad: sprawozdanie zarządu za rok 1927/28; sprawozdanie rady nadzorczej i komisji rewizyjnej; rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania zarządu, bilansu i rachunku strat i zysków za 1927/28 rok oraz udzielenie pokwitowania radzie nadzorczej i zarządowi; podział zysków; przedłożenie i przyjęcie bilansu brutto na 1 lipca 1928 r.; podwyższenie djet dla rady nadzorczej i komisji rewizyjnej; wybór członków do rady nadzorczej; zmiana towarzystwa akcyjnego na spółkę akcyjną; uchwała w przedmiocie podziału kapitału akcyjnego na akcje uprzywilejowane i zwykłe; wolne głosy.

„Światło", Przemysł Graficzny, Sp. Akc. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 roku, zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 281.234,47 złotych. — Pozycje stanu aktywnego: kasa 1.326,40 zł; P. K. O. Warszawa 2.173,94 zł; weksle 10.103,87 zł; surowiec 29.103,37 zł; towar gotowy 3.873 03 zł; opał 400 zł; maszyny 96,253,86 zł; nieruchomości 138.000 złotych. — Pozycje stanu pasywnego: kapitał akcyjny 102 000 zł; salda konta 37 153,92 zł; banki 73.764,14 zł; fundusz rezerwowy 47.229,81 zł; różne sumy przechodnie 5.095,54 złotych.

Rachunek zysków i strat: podatki 14.838,71 zł; koszta bankowe 14.005,94 zł; ubezpieczenia 1.385,31 zł; pensje 39.025,16 zł; koszty handlowe 15.332,49 zł; utrzymanie budynku 1.189,07 zł; amortyzacja maszyn 6.552,98 zł; amortyzacja nieruchomości 6.000 zł; zysk 12.593,95 zł, zysk z drukarni i kartonaży 100.100,38 zł; licencje 10.760,65 zł; zysk z papierów wartościowych 62,58 złotych.

Spółka Akcyjna Wydawniczo-Drukarska „Praca". Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów w dniu 28 grudnia 1928 roku została wybrana komisja likwidacyjna, składająca się z pp. Franciszka Rybarczyka, Józefa Kowalskiego i Stanisławy Rybarczykowej w celu dokonania likwidacji przedsiębiorstwa.

„Prasa", Sp. Akc. Tow. Wydawnicze, Warszawa. Zarząd przedsiębiorstwa zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 30 stycznia o godz. 6 po poł. w lokalu przy ul. Szpitalnej nr. 12 m. 3. — Z porządku obrad: rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu i sprawozdania za 1927 rok; sprawozdanie komisji rewizyjnej; sprawa likwidacji spółki, wybory członków zarządu i komisji rewizyjnej; wnioski.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Sp. Akc., Katowice. Przedsiębiorstwo ogłosiło bilans na dzień 31 grudnia 1927 r., figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 938 318,77 złotych. Pozycje stanu czynnego: kasa 7 444,51 zł; P. K. O. 32,21 zł; banki 3 954 zł; nieruchomość 132 269 zł; inwentarz 286 243,77 zł; hipoteka 57 469,50 zł; dłużnicy 248 312,15 zł; instalacja elektryczna 17 487,18 zł; dział wydawniczy 39 661,95 zł; towary 144 744,50 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 1885 000 zł; wierzyciele 251 649,93 zł; akcepty 80 030,97 zł; pożyczki 324 655,05 zł; hipoteka 4838,71 zł; sumy przechodnie 20 460,39 zł; fundusz amortyzacyjny 35 570,75 zł; rachunek dywidendy 461,51 zł; różni 26 134,61 zł; saldo czyli zysk 9 516,85 złotych.

Bilans podpisali: za radę nadzorczą ks. Eug. Brzuska, a za zarząd pp. Koźlik i Madajewski.

„Papyrus", Fabryka Kartonaży, Hugon Horowitz, Królewska Huta. Firmę zapisano w rejestrze handlowym sądu powiatowego w Królewskiej Hucie. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Hugon Horowitz, a jego żonie Eleonorze H. udzielono prokury.

„Grafika", Fr. Terakowski i Syn, Kraków. W rejestrze handlowym sądu okręgowego w Krakowie wpisano dodatkowo, że właścicielami są obecnie Franciszek Terakowski i Zofja ze Stalińskich Terakowska. Dalej zapisano, że brzmienie firmy zmieniona „Grafika", Fr. Terakowski i S-ka w Krakowie.

K. Wasilewski i S-ka, Sp. Akc., Warszawa. Zarząd przedsiębiorstwa zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 24 stycznia roku bieżącego o godz. 4 po południu w siedzibie spółki w Warszawie, ul. Płocka nr. 29. Z porządku obrad: rozpatrzenie i zatwierdzenie majątkowego bilansu brutto spółki na dzień 1 lipca 1928 roku; wolne wnioski.

Zjednoczona Księgarnia na Pomorzu, Bracia Bażańscy, Toruń. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Toruniu zapisano, że jedynym właścicielem przedsiębiorstwa jest Marjan Bażański.

Wiktor Golla, skład papieru, Czersk. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Czersku zapisano, że firma brzmi teraz: Natalja Ziętara, skład papieru w Czersku.

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, Sp. Akc., Wilno. Rada nadzorcza zwołuje walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 10 lutego o godz. 4 po południu w lokalu przedsiębiorstwa: Wilno, ul. Królewska nr. 1. — Z porządku obrad: sprawozdania rady nadzorczej i komisji rewizyjnej; rozpatrzenie i zatwierdzenie planu działalności na 1929 rok; wnioski rady nadzorczej; wolne wnioski; wybory władz.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.